

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 16.

Bochum, wtorek, 8 lutego 1898.

Rok 8

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

### Polacy na obczyźnie.

**Bochum.** W przeszłą niedzielę po południu odprawił ks. wikary Kleinsorge w kościele Panny Maryi nabożeństwo polskie i wygłosił pierwsze polskie kazanie. Rodacy pomimo bardzo niepogodnego powietrza zebrali się tak licznie, iż obszerna świątynia wypełniona była po brzegi. Nowy to dowód, jak potrzebne są częstsze nabożeństwa polskie. W obec tego, iż w Bochum co 15 kapłanów w duszpasterstwie jest zatrudnionych, nie wyrażymy pewnie wygórowanego życzenia, jeżeli powiemy, że ze względu na to, iż ksiądz znający język polski stale w Bochum mieszka, powinno teraz nabożeństwo polskie przynajmniej co dwa tygodnie bywać odprawiane. Znając gorliwość ks. wikarego K. nie wątpimy, że chętnieby się podjął tej pracy, byle w owym czasie od innych obowiązków został zwolniony, a przecież przy tak znacznej liczbie miejscowego duchowieństwa w danym razie nie mogłoby być trudno o zastępcę. Jak słyszymy, zamierzają Rodacy tutejsi zwrócić się w tej sprawie do władzy duchownej.

**Weitmar.** Sprawozdanie z czynności Tow. św. Alojzego z roku 1897. Na początku roku 1897 liczyło tow. członków 22, w ciągu roku przystąpiło 19, z powodu zmiany pracy wystąpiło 2, z powodu niezapłacenia składki miesięcznej wykreślono 6 a jeden odjechał w strony rodzinne, pozostaje zatem na rok bieżący 31 członków czynnych. Dochodu miało tow. w zeszłym roku 141 m. 55 f., rozchodu 105 m. 35 f., pozostaje zatem 36 m. 20 f. w kasie. W kasie oszczędności posiada tow. 100 m. Ksiądz polskiego mieliśmy 2 razy, do wspólnej Komunii św. przystępowało tow. 2 razy. Posiedzeń odbyło tow. zwyczajnych 21 i kwartalnych 4. Tow. urządziło święconkę i obchód uroczystości swego Patrona. Tow. posiada także bibliotekę, która jest własnością Tow. czytelników ludowych w Poznaniu. Tow. zamówiło jedną Mszę św. na cześć swego Patrona. Do zarządu na bieżący rok zostali następujący członkowie obrani: Honorowym prezesem jest ks. proboszcz Holtgreven; Jan Wawrzyniak przewodniczącym, Jan Zaręba zast.; sekretarzem Jan Wiśniewski, zast. Michał Musielak; kasyerem Paweł Szwarz, zast. Franciszek Dembiński; chorążym W. Kostrzewa, zast. Jan Malcherek; asystentami Fr. Przewoźny i Fr. Demski, zast. Antoni Szława i Ign. Gębski; rewizorami kasy Ignacy Rynkowski i Franciszek Domagała; bibliotekarzem Stanisław Kostrzewa, zast. Fr. Motala.

Wszelkie pisma dotyczące naszego towarzystwa, prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Jan Wawrzyniak,  
prezes.

Jan Wiśniewski,  
sekretarz.

**Cottenburg.** Sprawozdanie z czynności Tow. św. Alojzego w Cottenburgu z roku 1897. Tow. liczyło w zeszłym roku 40 członków, w ciągu roku wstąpiło 29, z powodu niezapłacenia

składek miesięcznych wykluczono 9, dla zmiany pracy wystąpiło 7, do wojska poszło 2, pozostało stałych członków na rok bieżący 51. Zebrań odbyło się 24 zwyczajnych, dwa walne i jedno zarządu. Dochodu miało tow. 435 m. 25 f., rozchodu 362 m. 57 f., a więc pozostaje na ten rok 72 m. 68 f. Książek miało tow. 48 z Tow. czytelników ludowych z Poznania i 15 własnych. Ksiądz polskiego mieliśmy 7 razy. Towarzystwo zamówiło dwie Msze św. na intencję tow. Z chorągwią występowało tow. 7 razy. Tow. urządziło dwie zabawy, prócz tego obchodziło święconkę i gwiazdkę. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“. Na rok bieżący zostali do zarządu obrani: Szczepan Kaczmarek przewodniczącym, Jan Wawrzyniak zast.; St. Ignaszak sekretarzem, Andrzej Parzysz zast.; Jakub Ławniczak skarbnikiem, Jan Grzymeki zast.; Jan Gronowicz bibliotekarzem, W. Kaźmierczak zast.; Jan Gaworski chorąży, Antoni Michalski i Kazimierz Grzegorzczak asystentami; zast. chorążego Wawrzyn Pietrzak, zast. asystentów Szymon Szydłak i Antoni Seigacz; rewizorami kasy Ignacy Zabłocki i Feliks Kwaśniewski; gospodarzem tow. Ludwik Bończyk. Wszelkie listy dotyczące się tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Szczepan Kaczmarek, Stanisław Ignaszak,  
przew. sekretarz.

**Günnigfeld.** Tow. pod opieką świętego Idziego w Günnigfeld założone 1 grudnia roku 1895 liczyło aż do 16 stycznia r. 1898 razem 64 członków, z tych było 5 niewypłatnych, 2 odjechało do stron rodzinnych, 1 jest przy wojsku, zatem pozostaje na rok bieżący 56 członków czynnych. Biblioteka składa się z 105 książek, które są własnością Tow. czytelników ludowych w Poznaniu. W czytelnicy brali udział członkowie niemal wszyscy. Dochodu miało tow. nasze w zeszłym roku 468 m. 75 f., a dołączywszy pozostałość z roku 1896 w sumie 110 m. 35 f., 579 m. 10 f., rozchodu było 445 m. i 46 fen., pozostaje na rok bieżący 133 m. 64 f., z których jest 100 m. w kasie oszczędności a u kasyera znajduje się 33 m. 64 fen. Od 1 kwietnia b. r. będzie też towarzystwo udzielało swym członkom wsparcie w razie choroby. 16 stycznia br. został obrany nowy zarząd. Przewodniczącym został Benon Kasperski, zast. W. Dzierża; sekretarzem A. Szary, zast. J. Kałużny; skarbnikiem J. Waśko, zast. J. Stachowiak; bibliotekarzem T. Stachowski, zast. P. Szymczak; rewizorem chorych J. Szymkowiak; rewizorami kasy A. Stocki i W. Andrzejewski, zast. W. Waśko; asystentami J. Wawrzyniak i J. Krystek, zast. St. Knop i Walkowiak. Wszelkie listy dotyczące się tow. prosimy przysyłać pod adresem prezesa lub sekretarza. Zarząd.

### O wychowaniu

pisze pewien dzielny nauczyciel pomiędzy innymi tak:

Jakże miły i rozrzucający jest widok dziecka, przychodzącego do rozumu, które ze złożonymi rączkami klęczy przed obrazem w domu, a wpatruje się w ten obraz i powtarza nieskalanymi ustami za matką słowa modlitwy. Ta modlitwa, to wpajanie w młode serduzko zasad moralnych i religijnych przez poczciwe

matki, wywiera niesłychany wpływ na wychowanie dziecka. Matka więc, po Bożemu wychowana, jest pierwszą i najskuteczniejszą wychowawczynią dziecka. Zasady zaś przez nią głęboko w serca dzieci wszczepione, są drogokazem na drodze ich życia niezawodnym, i takie to dzieci, prawdziwie po chrześcijańsku wychowane, chociaż się zetkną później ze złymi czynnikami, nie upadną, ale łatwo zwyciężą pokusy. Jeżeli kiedy, to dzisiaj powinni rodzice podwoić swą gorliwą pracę nad wychowaniem dzieci, gdyż zapewniamy ich, że dzieci w domu dobrze i po bożemu wychowane, prowadzą się moralnie, uczą się dobrze, a chociaż zdarzają się czasem małe usterki w ich zachowaniu się, dadzą się te łatwo usunąć, pod umiejętnym kierunkiem wychowawców. Zadaniem każdej kobiety jest macierzyństwo, niechże więc spełniają one gorliwie swój obowiązek wychowania dźwiaty.

Na szkołę w naszych stosunkach nie można się spuszczać, bo szkoła nie wychowuje naszych dzieci za pomocą ojczyznojęzyka, wskutek czego nigdy nie może tak zbawiennie wpływać na dzieci, jak dom rodzicielski. Tam, w domu i słowa matki lub ojca trafiają więcej do serca młodych a przykład, który jest najgłówniejszą rzeczą, działa na dzieci. W domu powinny matki nauczać dzieci swe chwalić Boga w ojczyznojęzyku, nauczać dzieci czytać i pisać po polsku. Gdzie się dom w ten sposób nie przyczynia do wychowania dźwiaty, tam zle skutki czy prądeży czy później bez wątpienia się pokażą. Przyjął się w bardzo wielu domach zgubny zwyczaj przedwczesnego przyznawania chłopcom i córkom wieku dojrzałego, Niejeden ojciec lub matka patrzy przez szpary na błędy syna lub córki, a usprawiedliwiając się wobec swego sumienia — powiadają — że czas popuścić dzieciom w wychowaniu — gdyż one są już dojrzałe. Tym sposobem utrwała się tylko młodzież w błędach, a wprowadzenie synów lub córek przedwcześnie w towarzystwa starszych osób, na koncerty, do teatru, na zabawy publiczne, lub do lokalów publicznych, podkopuje w nich moralność. Młodzież zaprzęta sobie uwagę rzeczami, niewłaściwymi ich wiekowi. Wprowadza się zwolna w ich serca przesyt, niechcąc do celów wznioślejszych, a pustkę moralną serca trzeba wypełnić rozkoszami i podnieceniami świata, które robią z młodzieży przedwczesnych sterców.

Niechże więc rodzice dadzą dzieciom należyty grunt moralny, religijny, niech nie ukrywają błędów ich. Niech już powiedzą sobie wszyscy bez wyjątku, że dosyć przykładów zepsucia na świecie, trzeba się więc zająć na dobrze wychowaniem dzieci. Jeżeli dom, to twierdza niezwyciężona przez niemczyznę, zrobi swoje, wtedy zakwitnie rzetelna oświata, Rodzice wtedy wychowają synów na własną pociechę, a społeczeństwu na pożytek.

### Gdzie mamy się podziąć?

Nowy fundusz stumilionowy na wykupno ziemi polskiej zostanie przez sejm pruski niewątpliwie uchwalony, a po jego wyczerpaniu może nastąpić trzecia, czwarta i dalsza setka milionów, tak długo, aż ostatni Polak pozbędzie się własnej ziemi pod nogami i własnego dachu nad głową.

Mówią przeciwnicy, że nikt nas nie zmusza do pozbywania się ziemi i byleśmy jej z rąk nie wypuścili, to nikt jej nam nie zabierze. To prawda, ale przecież każdy wie, że ziemia wszędzie od czasu do czasu zmienia właściciela, że jedne rodziny się podnoszą, drugie upadają, że nieraz syn traci, co ojciec nabył, a wnuk znów się dorabia.

Tak było na całym świecie, tak i u nas bywało. Choćby Polska nie była upadła, to szlachta, o ile źle gospodarowała byłaby utraciła majątki, ale na jej miejsce byłyby przyszły inne, dorabiające się rody szlacheckie i nieszlacheckie, jak to się dzieje w Niemczech i w innych krajach.

Tymczasem u nas po rozbiore Polski ludność miejscowa t. j. polska nie może dokupić się ziemi, gdyż na subhasty przyjeżdżają Niemcy z prowincyj niemieckich z dużym kapitałem własnym lub pożyczonym od rządu na niski procent i przepłacają ziemię, aby tylko nie dopuścić do kupna Polaka. Z tego powodu jeszcze przed złożeniem komisji kolonizacyjnej poprzehodziły u nas w ręce niemieckie folwarki i coraz częściej przechodzą gospodarstwa włościańskie, zwłaszcza większe.

Komisja kolonizacyjna jeszcze więcej utrudniła Polakom kupno ziemi, a choć który Polak nabędzie folwark, gospodarstwo lub parcelę, tu zmuszony płacić taką cenę, zatrzymuje tyle długu za wysokim procentem, że trudno mu utrzymać się na własności.

Według ludzkiego obrachunku stosunki coraz więcej się będą pogarszały, bo rząd po wykupnie folwarków zabierze się do gospodarstw średnich i mniejszych, wszędzie na subhasty wysyłając agentów komisji kolonizacyjnej. Choćbyś więc, bracie, najwięcej oszczędzał, choćbyś sobie ręce urobił i jak najlepiej wyposażył dzieci, nie możesz mieć pewności, że twoje gospodarstwo w twoich oczach nie przejdzie w ręce obce. Przypuśćmy np., że masz tylko troje dzieci; dwoje wyposażyłeś hojnie, a trzeciemu oddałeś gospodarstwo, wymawiając sobie tylko dożywanie

czyli deputat. Był to chłopak stateczny i pracowity, dopóki znajdował się pod ojcowską opieką, ale poczuwszy się niezależnym, zaczął hulać tak, że wnet się zadłużył i podany został na subhastę, chociaż ojciec i rodzeństwo pomagali mu, jak mogli. Aby nie wypuścić ojcowizny w obce ręce, sprzedał drugi swój syn własne gospodarstwo sąsiadowi i stanął do licytacji, ale przybył tam także agent komisji kolonizacyjnej, przepłacił ziemię i od kupna usunął syna twego. Ten starał się gdzieindziej okupić, ale daremnie. Tymczasem trzeba było żyć, procenty nie starczyły, a więc wypadło naruszyć kapitał, który się zmniejszał coraz szybciej, aż w końcu syn twój, bracie, znalazł się bez grosza i razem z dziećmi zmuszony był iść na zarobek.

Oto los, jaki nawet najpracowitszym i najoszczędniejszym ludziom przygotowuje komisja kolonizacyjna, której konserwatyści i narodowi-liberałowie przekazali chęć nowe sto milionów marek. Nie lepszy los spotkać ma mieszczan polskich z łaski hakatystów.

My wszyscy, a jeżeli nie my, to nasze dzieci, wnuki lub prawnuki mamy jako najemnicy iść w służbę do Niemców. Ale i o pracę może być trudno, bo gazety niemieckie zapowiadają, że ta marynarka, na którą i od nas żądają pieniędzy, przywiezie do Prus i Niemiec chińskich robotników, a ty, Polaku, któryś się tu rodził, któryś te ziemię potem twoim zrosił, któryś piersią swą zastaniał Prusy i Niemcy, a pracą mnożył bogactwa niemieckiego chlebobdawcy, wynosić się możesz na księżyc, bo do Ameryki dziś już nie każdego przyjmują.

Doprawdy możnaby rozpaczać, gdybyśmy nie mieli Boga Sprawiedliwego, który się opiekuje każdym robaczkiem, a więc i nam Polakom zginąć nie pozwoli, lecz wszelkie wrogów zamysły na naszą obróci korzyść, byleśmy pracowali, oszczędzali i żyli po Bożemu.

## Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

Oczy Terezyny zaświeciły niby czarne diamenty, ciepły promień z nich strzelił. Promień ten dodał otuchy Feliksowi, więc głosem wzruszonym opowiedział, co spotkało jego ciotkę.

Ona wskazała im miejsca, by siedli, poczem słuchała opowiadania w milczeniu, skupiona poważnie.

— Pani podobno ma wielki wpływ w tym domu — mówił Feliks, — gdyby księżę Marcełi przemówił za ciotką do ministra, możeby syna i majątek odzyskała.

Smagała twarz Terezyny oblała się żywym rumieńcem.

— Najmniej chętnie popieram sprawy tych, którzy od ministra skarbu zależą — rzekła spuściwszy oczy — gardzę tym człowiekiem! Polak, przeciw Polakom występuje; jeśli takich więcej się znajdzie, wytoczycie z serca waszego krew, a nic nie wskóracie. Nie odmawiam jednak panu, jakże nie spróbować pocieszyć nieszczęśliwą matkę! Co będzie w mej mocy, to uczynię... mam nadzieję, iż gdy księżę Marcełi przemówi do ministra, to pani Borowska płakać przestanie.

Dziwnie smutno dźwięczał jej głos, gdy mówiła o wpływie młodego księcia; Feliks nie zważał jednak na to, on jedynie tem był zajęty, że Terezyna uwolni może jego brata ciotecznego; podał jej rękę i uściśnął serdecznie.

— Nigdy, nigdy nie zapomni nasza rodzina pani, żeś nas w tak ciężkiem strapieniu pocieszyła — rzekł głosem wzruszonym.

Zabawili jeszcze chwil kilka, Terezina dopypywała szczegółowo o panią Borowską i słuchała uważnie odpowiedzi; widocznem było, że zapisuje je sobie w pamięci. Nareszcie Ful podniósł się i pożegnali obaj pannę Bondoni.

— Cóż, piękna Teresina? — zapytał, gdy wsiedli do powozu.

— Piękna, bo dobrą i rozumną być musi — odparł Feliks.

— Jakto ona mądrze powiedziała: „jeśli takich więcej, jak Lubecki, wytoczycie z waszego serca krew, a nic nie wskóracie“ —

rzekł bankier. — O wiele mniej dziwiłbym się wam, a nawet możebym się wcale nie dziwił i miał nadzieję, że zamiary wasze się powiodą, gdybyście zgodnie działali; lecz większość pańców jest przeciw wam, odsuwa się od was, a tych, którzy pozliby może z wami, nie wołacie do siebie! Nieraz ja wypowiadałem już moje przekonania w tej sprawie, znasz je pani Zarnicki, powtarzać ich nie będę.

— Jest garść, która pracuje nad tem, by wszystkie warstwy powołać do działania — odezwał się Feliks.

Ful wstrząsnął głową z niedowierzaniem.

— Większość garść te przekrzyczy — odparł — nie powołacie ni ludu ni żydów, przesady wezmą górę...

Dojechali właśnie do mieszkania bankiera; Ful podniósł się, by wysiąść.

— Może wstąpisz jeszcze do mnie — rzekł.

— Spieszę do ciotki z niezłą nowiną, innym razem przyjdę podziękować panu za przedstawienie mnie pięknej Terezynie — odparł Feliks.

Bankier podał mu rękę.

— Jancię odwiezie, prędzej pani Borowska doczeka się odpowiedzi — rzekł i uściśnął dłoń młodzieńca. — Jedź na Chmielną! — krzyknął na woźnicę.

Konie ruszyły z miejsca. Pędząc wspaniałym powozem, Feliks rozmyślał nad słowami Fula.

— Tak, on ma słusność — szepnął sam do siebie — już nieraz chciałem powtórzyć jego zdania na naszych zebraniach, lecz czyż mnie wolno dawać braciom rady? mnie, noszącemu splamione nazwisko, czyż uwierzą?... Spróbuję jednakże kiedy przemówić, jeżeli nie usłuchają, nie moja w tem wina, spełnię powinność swoją w każdym razie.

Ze łzami w oczach podziękowała pani Borowska Feliksowi za to, co dla niej uczynił i żyła odtąd nadzieją, że syna wkrótce odzyska; lecz dni mijały za dniami, a władza nie uwalniała Józefa z więzienia. Feliks nie tracił wszakże nadziei i często odwiedzał Terezinę Bondoni, która wlewała mu zawsze otuchę do serca.

Lato poczęło dobiegać do końca, a Józef swobody nie odzyskał. Pani Borowska

## Ziemie polskie.

\* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Od 22go do 30go stycznia odbywała się w Papowie Biakupiem misya pod przewodnictwem Ojców Redemptorystów. Udział wiernych z parafii i okolicy był bardzo wielki.

**Z Swieckiego.** Komisja kolonizacyjna zamierza zakupić dobra Wałdowo od p. Bukatsch'a, Niemca.

**Tuchola.** Okropną śmiercią zginął urzędnik pana Ad. Janty Półczyńskiego z Wł. Komorsy, pan Samplawki. W czwartek w dzień urodzin cesarza podążył nieszczęśliwy S., który zarządzał młynem Nadolnickim, do sąsiedniej nadolnej karczmy, gdzie kilku leśnych Niemców urodziny cesarskie obchodziło. Namówili go, by się do obchodu przyłączył, co też uczynił. Następnie zamierzał odwiedzić swą narzeczoną, a chcąc sobie skrócić drogę, szedł przez staw nadolnicki, słabo tylko zamarznęty. Dośzedłszy do strugi, wpadł w takową i utopił się. Kij i czapka, którą na lodzie zgubił, o tem świadczą. Ciało jego jeszcze nie znaleziono. Był on przez 32 lat urzędnikiem u pana P., który w nim tracił sumiennego urzędnika, a którego okropna śmierć przez tyle lat wiernego sługi ciężko zmartwiła. Pomimo cheroby sam wziął udział w odszukaniu ciała, lecz bez skutku.

**Z Warmii.** Jak zabobonnym jest jeszcze lud niemiecki na Warmii, tego dowodem zabawne zajście opisane w niemieckich gazetach. Trzej gospodarze wracali na jednym wozie późno z miasta do domu. Naraz na rozstaju stanęły konie i ani rusz z miejsca. Wówczas najmądrzejszy z nich zawyrokował, że zły duch siedzi na wozie. Postanowili go znaleźć, więc zrzucili towar z woza przetrzęśli wszystko starannie, ale tego, kogo szukali, nie było. Sądząc jednak, że może tym sposobem biesa spłoszyli, wsiedli ponownie i chcieli ruszyć, ale konie stawały dęba a nie szły. Postanowili więc upartemu biesowi wypłatać

widząc, że sprawa syna się przewleka, ubolewała coraz częściej, że jest ciężarem siostrze. Chcąc uspokoić jej skrupuły, pani Zarnicka zapytała ją raz, czyby nie podjęła się zająć miejsce rzadcy w jej majątku Czarniawce, leżącym pod Grochowem. Dzierżawa się właśnie kończyła, znała siostrę jako energiczną i pracowitą kobietę, z całym zaufaniem powierzyłaby jej przeto wioskę, nad którą sama czuwać nie mogła. Pani Borowska z radością przyjęła propozycję i przeniosła się do Czarniawki, gdzie zajęła się energicznie mężkiem a gospodarstwem, a Zosia kobiecem. Feliks czuł tymczasem w Warszawie nad sprawą brata ciotecznego i czas leciał dalej, aż zbliżył się nareszcie sejm, na który w kraju wiele liczono. Niemojewski wybrany znowu na posła, przygotowywał drugą mowę do cesarza, w której nadużycia władzy miejscowej miały być przedstawione... Niestety! sejm przyniósł wszystkim tylko zawód bolesny. Postowie kallicy, Konstanty i Wincenty Niemojewscy, z rozkazu wielkiego księcia zaaresztowani przy rogatkach, pod eskortą do domu odwiezieni zostali, a nie wolno im było nigdzie wyjeżdżać. Józef Komorowski, deputowany kallicki i Stanisław Barzykowski, poseł ostręłęcki podnieśli skargę o gwałt dokonany na posłach, lecz marszałek sejmu nie odważył się przedstawić tej skargi cesarzowi i cesarz wyszedł z sali obrad zadowolony, bo nikt głosu o popełnione nadużycia nie podniósł, a ci, którzy się ich dopuszczali, po wyjeździe cesarza jeszcze śmiejeły postępowały. Zgnębiona Warszawa przyjęła też obojętnie wiadomość o śmierci Aleksandra, nadeszłą wkrótce potem do stolicy. Wiele obiecujący, a nic z tych obietnic nie spełniający, wolny w słowach, a w czynach tyran, król ten i cesarz umarł w grudniu 1825 r. Śmierć jego przyspieszyła wybuch powstania w Peterzburgu. Rosyanie również jak Polacy pragnęli wolności i organizowali w kraju rewolucję, to też na wieść o śmierci cesarza schwycili za broń. Lecz garstka tylko to uczyniła, więc nowy car Mikołaj, brat zmarłego, łatwo powstanie stłumił, a ukarawszy surowo burzycieli u siebie, wysłał następnie nowe rozporządzenia do Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

figla, konie wyprządz, zająć pieśzo do domu, a biesa na wozie zostawić, gdy wtem przy wyprząganiu spostrzegli, że wozem najechali na słupek przydrożny i ztąd konie ruszyć nie mogły.

**Elk.** „Gazeta Ludowa“ podaje następujące pismo: „Długosze, dnia 29. 1. 98. Urząd Wiśniewo J. Nr. 76. Zawiadamiam pana niniejszem, że w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 4 po południu... Bax i o godzinie 6 po południu Barke odbędą zebrania u gospodarza Jakóba Oliasa w Kałęczynie. Lokal musi być wedle przepisów. Drzwi muszą się otwierać na zewnątrz, na trzy osoby musi być jeden kwadratowy metr miejsca. Musi także być przewidziane, czy woda jest w razie pożaru. Może wpłynąć (beeinflussen) pan na Oliasa, aby zebranie nie odbyło się. Następnie chce Barke przemawiać po polsku. Gdyby pan nie mówił po polsku, tedy poleć pan sołtysowi Plenio albo innej osobie, która mówi po polsku, aby czuwała nad zebraniem, które Barke odbędzie. Wójt (Der Amtsvorsteher) Nitachmana. Do żandarma p. Hoeffta w Elku“.

Czy takie postępowanie wójta nie jest nadużywaniem władzy? Na to powinny być ostre kary, a mianowicie utrata urzędu, a kara domu karnego. Dopóki postawie się o takie prawo nie postarają, dopóty nie będzie lepiej.

**\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

**Poznań.** Za przestępstwo prasowe skazany został niedawno temu odpowiedzialny redaktor „Orędownika“ na 100 mr. kary. Trybunał rzęszy uznał rewizję wyroku za uzasadnioną i na wniosek obrońcy „Orędownika“ p. mecenasa Chrzanowskiego, który twierdził, że minister Recke wydał świadomie wbrew przepisom konstytucji okólnik, nakazujący rozwiązywanie zebrań polskich, — sąd uchwalił w tej sprawie przesłuchać ministra spraw wewnętrznych, aby stwierdzić, czy okólnik taki istotnie wydany został.

**Ostrów.** Ciężki cios dotknął szanowanego tu ogólnie głównego nauczyciela p. Mizgalskiego, zatrudnionego przy szkole katolickiej. Zaledwo minęły trzy tygodnie jak pochował dorosłą córkę, aż oto we wtorek zmarła mu żona, a w kilka godzin później druga dorosła córka. Pan Mizgalski jest ojcem księdza Mizgalskiego, który objął probostwo w Witaszycach po księdzu proboszczu Szadzińskim. W całym mieście wywołał bolesny ten wypadek wielkie współczucie.

**Szubiń.** W tych dniach uderzyła wieczorem pewna powózka dyszlem czeladnika krawieckiego Grzeška tak niebezpiecznie w brzuch, że na drugi dzień życie zakończył.

**Ostrów.** Folwark Nychy, należący do p. Lombarda, nabył na subhaście za 100,000 marek p. Andrzej Rekowski z Poznania, ale odstąpił zaraz swych praw hr. Sokolnickiemu z Ksiewa.

**\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**Zmiany w stanie duchownym:** Ks. administrator Michał Przywara w Król. Nowejwsi został zamianowany proboszczem tamże; ks. kapelan Franciszek Kunze z Głogówka proboszczem w Wysokiej; ks. administrator Teodor Sliwa administratorem w Szczerdowie.

**Piekary.** Ks. kapelan Łyssek został przeniesiony do Rosmierzy w powiecie strzeleckim jako administrator tamtejszego probostwa.

**Zaborze.** Na drodze tużtąd do Rudy znaleźli w poniedziałek wieczorem przechodzący ludzie górnika Kiszkę niebezpiecznie poranionego. Gdy go dotrzeźwiono i odstawiono do pobliskiego lekarza, oświadczył Kiszka, że go napadli dwaj nieznajomi mężczyźni, zadali mu nożem w twarz 5 ran i zebrali markę w drobnej monecie, którą miał przy sobie. Policja śledzi za rabusiami.

**Guda.** Słusarz Kandt, 17-letni młodzieniec, bawił się nabitą strzelbą, aż strzelba puściła. Kula ugrzęzła mu w głowie i będzie trudno ją wyjąć, jeżeli w ogóle operację przetrzyma.

**Wiadomości ze świata.**

**Kolonia.** W „Kölnische Zeitung“ znajdujemy nader cenne wyznanie co do powstania w nowym etacie pruskim antypolskiego funduszu dyspozycyjnego w wysokości 400 000 marek. Moralnym a raczej niemoralnym spraw-

cą tego nie jest nikt inny jak właśnie zmarły niedawno współwyznawca hakatyzmu poseł Erich von Tiedemann z Babimostu, co utwierdza nas tylko w przekonaniu, że obok właściwego rządu istnieje jeszcze poniekąd hakatystyczny rząd poboczny. Ten poboczny rząd wywiera obecnie na właściwy rząd tak silny nacisk, że mu ten we wszystkim ulega. Dowodem tego najnowsze kroki antypolskie rządu pruskiego. „Köln. Ztg.“ mimo woli zdradziła, gdzie szukać należy ukrytych sprętyń. Otóż uwidziało się hakatystycznym przywódcą, że dotychczasowy system rozdawania stypendyów rządowych między głodnych chleba młodych karyerowiczów niemieckich „nie odpowiada rzeczywistej potrzebie“, że nie zabezpiecza im dostatecznie utrzymania podczas studyów uniwersyteckich, podczas odbywania jednorocznej służby wojskowej, ani w pierwszych latach praktyki, skutkiem czego wielu obiecujących młodzieńców niemieckich wolało zwrócić otrzymane zresztą bardzo skromne stypendyum, zamiast zobowiązać się do 5-letniego pobytu w dzielnicach polskich i narażać się na konkurencję z młodymi polskimi lekarzami i adwokatami, suto przez Towarzystwo Marcinkowskiego popieraanymi. Po utworzeniu Towarzystwa HKT. uważano — tak powiada „Kölnische Ztg.“, — że ono winno się zająć niemieckimi stypendyatami. W licznych przypadkach Towarzystwo wspierało uczącą się młodzież niemiecką, wobec jednak nadzwyczaj wielkiej liczby zgłoszeń odstąpiło od tego, przyczem kierowało się zdaniem, że nie na to istnieje, żeby naprawiać błędy przez rząd państwowy popełnione.

W sprawie tej udał się zmarły niedawno poseł Tiedemann z Babimostu do pruskiego ministra finansów, dra. Miquela, i zwrócił mu uwagę na niedomagania (Missstände) istniejące w tej dziedzinie.

Rezultatem tego kroku p. Tiedemanna jest utworzenie w etacie osobnego funduszu dyspozycyjnego, którym rozporządzać mają naczelni prezesowie, a z którego mają być wspierani nietylko studenci, ale także początkujący, w polskich dzielnicach osiadający, niemieccy lekarze, adwokaci, a nawet jeżeli starczy, także przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy.

Postannictwo p. Tiedemanna u p. Miquela pomyślnym tedy uwieńczone zostało skutkiem. Pruski minister finansów i wiceprezes gabinetu jako wykonawca woli hakatystycznego rządu pobocznego, to także wcale ciekawy znak czasu.

Sądzymy, dodaje słusznie „Dziennik Poz.“, że Koło polskie w sejmie pruskim należycie wyzyska powyższe cenne odkrycie „Kölnische Zeitung“.

**W Austrii** panuje dotąd zupełne zamieszanie. Studenci niemieccy triumfują wszędzie nad ubezwładnionymi przez nich władzami akademickimi, a w sejmach krajowych z mieszaną ludnością wre walka zacięta między obu narodowościami, tocząca się dotąd bez żadnego stanowczego rezultatu. Trudno przewidzieć, jak się to wszystko skończy.

**Konstantynopol.** Jeżeli Kreta otrzyma samorząd z greckim księciem jako gubernatorem, jak już o tem wspomnieliśmy, inne kraje bałkańskie tak samo dopominać się będą samorządu, a mianowicie zaś Macedonia, która pragnie, żeby ją podzielono, jedną część przydzielono do Bułgarii, a drugą do Serbii, i uzyskać samorząd z gubernatorami na czele.

**„Bardzo poufne“.** „Vorwärts“ socjalistyczny, który ma nadzwyczajną szczęście do tajreskryptów, wydobył w tych dniach reskrypt nowy, zaopatrzony w uwagę „bardzo poufne“. Reskrypt ten wystósował assesor rejencyjny powiatu Mülhausen w Alzacyi do burmistrzów powiatu, i żąda od nich sprawozdania, czy duchowni katolicy w niedzielę dnia 23 stycznia wspomnieli podczas nauki o urodzinach cesarskich i w powszechnej modlitwie kościelnej czytanej z ambon. wymienili cesarza. Ze też to nawet takie „bardzo poufne“ reskrypty ukryć się nie mogą.

**Z różnych stron.**

**Böchum.** Górnik Günther z Günnigfeld, który przed kilku miesiącami napadł górnika Alk i śmiertelnie go poranił, został skazany na 9 miesięcy więzienia.

**Hoentrop.** Ks. proboszcz Adams został mianowany miejscowym inspektorem tu-tejszej szkoły katolickiej.

**Hoerde.** W kopalni „Schleswig“ został górnik Apel zasypany przez węgle, a gdy go z pod nich wydobyto, już nie żył.

**Werne.** Dwaj mularze zatrudnieni przy kominie kopalni „Karoline“ spadli i zabili się. W **Rotthausen** spadł pewien woźnica pod wóz i został przejechany.

**Koenigsstele.** Kolej elektryczna została ma pobudowana z Steele przez Königsstele aż do dworca Steele-Nord.

**Gelsenkirchen.** Zarząd i zastępcy gminy parafii staromiejskiej postanowili wybudować w Bulmke kościół i probostwo. Budowa zostanie prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym rozpoczęta.

**Caternberg.** Ponieważ tutejszy ksiądz proboszcz obchodzić będzie jubileusz kapłaństwa, przeto postanowili parafianie na pamiątkę dnia tego sprawić 4 nowe dzwony, mające zostać umieszczone we wieży, która w ciągu tego roku zostanie pobudowana.

**Gryfia.** Rodak nasz p. Ludwik Klinkowski z Przementu złożył z odznaczeniem egzamin państwowy na lekarza praktycznego.

**Berlin** liczy więcej lekarzy, aniżeli nie-która cała prowincja. Obecnie liczy miasto stołeczne 2196 lekarzy, 119 więcej, jak w roku zeszłym. Z wszystkich prowincyj stanowi wyjątek prowincja nadreńska, w której jest 2355 lekarzy.

**Warszawa.** Fabryka zapałek w Mszczorowie, w gubernii warszawskiej zgorzała zupełnie. Przytem spaliło się także 8 robotników, którzy nie mogli znaleźć wyjścia. Po-dejrzewają, że jakiś robotnik wydalony z pracy ogień ze zemsty podłożył.

**Pożyteczne wiadomości.**

**Najwyższy sąd administracyjny** w Berlinie wydał świeżo bardzo ważny wyrok, który dla doniosłości w sprawie językowej niniejszem podajemy. Wyrok powyższy zapadł w sprawie górnika p. Nowaka naprzeciwko prezesowi rejencji opolskiej. Pan Nowak zażądał był od swego przewodniczącego gminy pozwolenia na rozlepianie na regach ulic polskich i niemieckich plakatów, zapowiadających zgromadzenie. Wójt oświadczył, iż pozwolenia udzieli tylko wtedy, gdy polski tekst, przetłumaczony przez zaprzysiężonego tłumacza, zostanie przedłożony policji. N. uzalił się na to u landrata i prezesa rejencji, ale bez skutku. Gdy sprawa poszła przed najwyższy sąd administracyjny, wywoził reprezentant ministra spraw wewnętrznych, radca rejencyjny Kautz, że plakat jest nierozłączną częścią wniosku i że wójt był uprawniony do ścisłego badania, ponieważ agitacja polska coraz szersze zatacza koła: sprawa ma się tu inaczej, aniżeli sprawa z tłumaczeniem polskich sztuk teatralnych (ztąd widoczna, że p. v. d. Recke sam nareszcie uznaje, jak niestosownem było żądanie władz, aby dostarczano tłumaczeń polskich sztuk teatralnych, którym to zachciankom zagroził drogę także trybunał administracyjny! Trybunał administracyjny atoli i tym razem nie przychylił się do wywo-dów reprezentanta ministra, lecz uznał, że żądanie, aby plakaty dołączono w tłumaczeniu niemieckim, nie jest usprawiedliwione ustawą o języku urzędowym; tylko wnioski muszą być zredagowane w języku niemieckim, a nie dodatki do wniosku, czem są właśnie plakaty, rzeczą zaś policji jest postarać się na czas o tłumaczenie.



Moja najdroższa żona

**śp. Jadwiga Czwojdzka**  
z **Duczmalów**

umarła w niedzielę, dnia 6-go lutego. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 10 lutego, o godz. 9 z rana z katolickiego domu chorych w Bochum. Donosząc o tym krewnym i znajomym, proszę o liczny udział w pogrzebie i o pobożne westchnienie za duszę zmarłej.

Stroskany mąż  
**Michał Czwojdzki z dziećmi.**  
Grumme, 7 lutego 1898.

# Ceny wyjątkowe

ustanowiliśmy na wszystkie towary

**tylko na czas krótki,**

dla czego nadarza się naszym szanownym odbiorcom możliwie najkorzystniejsza sposobność dobrego zakupu

**Jeszcze nigdy** od czasu istnienia naszej firmy nie było zakupno towarów płóciennych, bawełnianych, białych na pościel, stołowych itd., tak **korzystne**, jak obecnie.

**Jeszcze nigdy** nie mogliśmy szanownym odbiorcom w tych oddziałach **tak nadzwyczaj tanich cen** oznaczyć, jak obecnie.

|   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|
| Ręczniki do kurzu w niebieskie i czerwone wzory sztuka po <b>3 f.</b>               | Ręczniki wzorzyste metr po <b>5 f.</b>                                    | Ręczniki 50 i 55 centymetrów wielkie sztuka po <b>13 f.</b>                     | Wybielone ręczniki wzorzyste 60 : 70 ctm. wielkie sztuka po <b>17 f.</b>            | 60 : 70 centymetrowe ręczniki wzorzyste sztuka po <b>14 f.</b>          | Bielone jęczmionkowe wzorzyste z pstrym brzegiem metr po <b>27 f.</b>                     |
| Materie drukowane na fartuchy 12 ctm. szerokie metr po <b>57 f.</b>                 | Materie drukowane na fartuchy 140 cm. szerokie metr po <b>69 f.</b>       | Fartuchy syamozy we wielkim wyborze, metr <b>24 f.</b>                          | Białawy satyn na fartuchy metr po <b>29 f.</b>                                      | Biały szeroki pik metr po <b>25 f.</b>                                  | Czerwony damast pikowy metr po <b>22 f.</b>   |
| Czerwony damast na pościel ciężka jakość metr po <b>28 f.</b>                       | 72 cm. szerokie półpłótno westfalski fabrykat metr <b>21 f.</b>           | Alzackie materie na koszule dobrze wykonane metr <b>12 f.</b>                   | Szerokie prawdziwe materie na powłoki metr po <b>25 f.</b>                          | Satyny na pościel w piękne wzory metr <b>21 f.</b>                      | Materia t. zw. „Louisiana“ znany dobry „dowlas“ w sztukach po 20 metrów, metr po 4,87 mrk |
| Materia t. zw. „Louisiana“ podwójnie szerokie na prześcieradła metr po <b>49 f.</b> | Materie do krajania na serwetki metr po <b>64 f.</b>                      | Materie woskowe wybory fabrykat metr <b>63 f.</b>                               | Czerwony nesel na powłoki metr <b>16 f.</b>   | Materie drukowane na suknie olbrzymio tania, metr <b>18 fen.</b>        | Materie drukowane niebieskie ciężki towar bez apertury metr <b>33 fen.</b>                |
| Satyn Augusta dobry alzacki towar świetne wzory metr <b>32 f.</b>                   | Danubia rzetelna materia na suknie w świetnych wzor. metr <b>34 f.</b>    | Bielona materia Croise wyborno do spodników metr <b>29 f.</b>                   | Płótno do wyspów, nie przepuszczające puchu czerw. i w czerw. wzory po <b>39 f.</b> | Kretony na pościel alzacki fabrykat, świetne wzory metr po <b>25 f.</b> | Barchany na pościel 160cm. szer. materia sat. niżej ceny 158 wartości metr <b>1 m.</b>    |
| Perkal na meble do prania w piękne wzory metr po <b>26 f.</b>                       | Krepy na meble najnowszy towar, wyborne wzory metr po <b>43 f.</b>        | Croise na kaftaniki 80 cm. szeroki, ważne dla krawców metr <b>19 f.</b>         | Nesel do podszewek, bardzo korzystne kupno okolicznościowe metr <b>14 fen.</b>      | Czerwony nesel dotąd nieznan, zaskakująco tania, metr po <b>12 f.</b>   | Nesel na prześcieradła, szerokość prześcieradła, ciężki towar, metr <b>45 f.</b>          |
| Kołdry do spania na dwoje z jednokolorowego satynu sztuka <b>3,35 m.</b>            | Kołdry do spania dobra jakość, piękny dobór kolorów sztuka <b>1,09 m.</b> | Kołdry do spania wzory jaquarda, zwyczajna wartość 3 mr., sztuka <b>1,98 m.</b> | Spódniki 2 metry szerokie, ciężka materia, sztuka <b>49 f.</b>                      | Gorsety kupno okolicznościowe, podwójna wartość, sztuka <b>58 f.</b>    | Powłoki z czerwonego damastu pikowego, dobrze odrobione szt. <b>1,48 m.</b>               |
| Koszule dla niewiast, 110 cm. długie z koronkami sztuka <b>58 f.</b>                | Koszule dla kobiet dosyć długie z rękawami kóronkami sztuka <b>1 m.</b>   | Koszule dla chłopców z pstrej mat. bobr. nadz. tanio sztuka <b>29 f.</b>        | Koszule dla dziewcząt z białej mat. bobr. i z półpłótna sztuka <b>33 f.</b>         | Prześcieradła do łóżek na dwoje zupełnie gotowe sztuka po <b>93 f.</b>  | Serwetki jaquardowe dosyć wielkie sztuka <b>27 f.</b>                                     |

Ceny wszystkich innych towarów są też tak tanie, że z innej strony przy towarach takiej samej wartości ani w przybliżeniu tak tanio nie mogą zostać ofiarowane.

Nasze okna wystawne, gdzie przeszło 400 sztuk towarów w przejrzysty sposób wystawionych jest, są godne widzenia. Obejrzenie ich dostarcza każdemu kupującemu dowodu co się tyczy wyboru, taniości i rzetelności towaru.

## Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Największy dom sprzedaży miasta.

Największy dom sprzedaży miasta.

### Tow. polsko-katolickie „Jedność“ w Röhlingshausen

urządza w niedzielę, 13-go lutego b. r. zimową zabawę połączoną z koncertem, humoreskami teatralnymi i tańcem, na sali (Germania) pana Fr. Peter, obok kopalni Pluto I. Muzykę dostarcza nasz rodak p. Kuik z Herne. Wstępne przed czasem 50 fen., przy kasie 75 f., dla członków zaproszonych Towarzystw, którzy pokażą książkę kwitową. Iż są wypłatni 25 fen. Początek zabawy o 4-tej po poł., niewiasty mają wstęp wolny. Szanownych rodaków i rodaczki z Röhlingshausen i okolicy zaprasza

Zarząd.

### Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

donosi swym członkom i wszystkim rodakom w okolicy, tak samo i towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż dnia 13 lutego br. odbędzie swą 4-tą rocznicę założenia. Będzie koncert, deklamacje i teatr. Początek o godzinie 4 po południu w lokalu p. Heinrichs, Bochumerstr. 16. Wstępne dla członków towarzystw wynosi 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Towarzystwa, które raczą nas odwiedzić, prosimy przybyć bez chorągwi. O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

### Dzieci nędzy,

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego. Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

### Kopernik,

kalendarz katolicko-polski, zawierający prócz części kalendarzkiej piękne powieści, naukę o wyborach do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego, o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków na starość i niemoc, naukę o opłatach stemplowych, rozmaite fraszki, piękne ryciny itd. — Cena 30 f., z przesyłką 40 fenigów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

### 100 deklamacyj

2 roczniki „Zwierciadła“ w monej oprawie) stósownych do wygłaszania na zebraniach i uroczystościach towarzystw. Cena 2,00 mr., z przesyłką 2,20 mr.



### Szanownemu Państwu Walentemu Olejniczakowi i Konstancyi Wiśniewskiej

składamy  
w dniu ślubu (8 lutego 1898)

najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogostawieństwa św., tu na ziemi chleba, życia jak najdłuższego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego szanownym Nowożeńcom życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Nowożeńcy niech żyją, niech żyją, niech żyją, aż całe Essen zadrzy!

Towarzystwo „Jedność“

pod opieką świętego Stanisława Biskupa w Essen.